

Rowerem wokół Olzy

Data publikacji: 11.05.2016 16:00

Piękne, wiosenne dni sprzyjają rowerowym wypadom na drugą stronę Olzy. Brak kontroli granicznych i dobre trasy rowerowe szczególnie do tego zachęcają. Jednak czy wszyscy pamiętają, że przejeżdżając na terytorium Czech obowiązują czeskie przepisy? Ich nieznanie może słono kosztować.

□

W większości przepisy są bardzo podobne. Rowery muszą być odpowiednio wyposażone w między innymi oświetlenie odblaskowe białe z przodu i czerwone z tyłu, dwa niezależne hamulce, światło z przodu, pomarańczowy element odblaskowy na kołach, błotniki itp.

Podobnie w Czechach jak i w Polsce dzieci młodsze niż 10 lat nie mogą jeździć bez opieki osoby starszej niż 15 lat. Wyjątkiem są ścieżki rowerowe, drogi polne i leśne oraz oznaczone tereny osiedlowe. Natomiast dziecko do 7 roku życia może być przewożone na rowerze prowadzonym przez osobę, która ukończyła 15 lat w specjalnym, przystosowanym do tego siodełku. W przypadku przyczepki osoba kierująca musi mieć ukończone 18 lat. W obu krajach występuje taki sam zakaz rozmowy przez telefon jak podczas prowadzenia samochodu – z telefonem przy uchu. Nie ma nakazu posiadania kamizelki odblaskowej ani elementów odblaskowych na ubiorze. Ale każdy kierowca wie, jak bardzo ułatwia to życie i jego ochronę.

Mimo bardzo wielu podobieństw w Kodeksie Drogowym są dwie bardzo znaczące różnice, o których zawsze należy pamiętać wybierając się na wycieczkę rowerową do Czech. Pierwsza dotyczy kwestii kasków. W Polsce nie ma przymusu zakładania kasku, natomiast w Czechach osoby poniżej 18 roku życia mają obowiązek jazdy w kasku. Za jego brak nieletni może otrzymać mandat w wysokości nawet 2 tysięcy koron. Druga różnica dotyczy alkoholu. W Polsce dopuszczalna norma jest taka sama jak w przypadku prowadzenia samochodu, czyli 0,19 promila. W Czechach norma również jest taka sama jak w przypadku prowadzenia samochodu. Wynosi 0 promila. Ogólne przepisy ruchu drogowego w Czechach nie tolerują alkoholu. Mandat za takie wykroczenie wynosi do 20 tysięcy koron jeśli mamy poniżej jednego promila, jeżeli powyżej to możemy dostać nawet 50 tysięcy koron, czyli niecałe 800 złotych. Za niepoddanie się testowi na zawartość alkoholu we krwi również grozi kara 50 tysięcy koron. Warto więc mieć pewność, że w naszym organizmie nie ma śladu po sobotniej nocy.

Nasi rodacy jednak lubią rowerowe wypadki do Czech. - Dużo jeżdżę po Czechach. Dziennie potrafię zrobić około 50 kilometrów. - mówi pan Paweł, handlarz obrazami oraz miłośnik Indii. - Jeżdżę często do Trzyńca, tam jeździ się świetnie, jest dużo ścieżek rowerowych. Nikt krzywo nie patrzy jak czasem jedzie się chodnikiem. I na dodatek drogi są równiejsze niż u nas. I przede wszystkim mam jakiś sentyment do Czech, tam jeździ mi się po prostu przyjemniej. - wyznaje marszand. Jednak nie za bardzo przejmuje się znajomością przepisów – Szczerze mówiąc to nie znam różnic między przepisami w Czechach i w Polsce. Wiem tylko, że są niewielkie. W każdym razie nigdy nie miałem przyjemności z czeską policją. Wystarczy jeździć z głową a wszystko będzie w porządku. - kończy pan Paweł.

KB